Nr 8. Kraków, Piątek 8 Stycznia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 19

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Chrześcijański Bank ludowy.

We wtorek wieczorem, w sali „Domu robotniczego“ przy ulicy św. Tomasza w Krakowie odbyło się pierwsze Zgromadzenie informacyjne w sprawie założyć się mającego wkrótce w Krakowie Chrześcijańskiego banku ludowego.

Celem zebrania, zwołanego przez komitet założycieli było zaznajomienie szerszych kół publiczności najpierw z konieczną potrzebą takiej instytucyi, następnie zaś z jej celami i dążnościami, oraz środkami, których używać będzie, ażeby cel zamierzony osięgnąć.

Zgromadzenie było liczne. Zjawili się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych od najniższych do najwyższych, co najlepszym jest dowodem zainteresowania się przedmiotem sprawy, oraz stwierdza, że myśl chrześcijańsko-socyalna w naszem społeczeństwie szybko się przyjmuje, jedna i pozyskuje sobie coraz szersze koła zwolenników i przyjaciół.

Zebranie zagaił członek komitetu założycieli p. Boczkowski, starszy adjunkt rachunkowy magistratu, poczem wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania p. profesora Przybylskiego. Podziękowawszy za wybór, zaprosił przewodniczący do wygłoszenia referatu w sprawie Banku p. Onyszkiewicza, kasyera Kasy miejskiej.

Cel i podstawy banku

Referent w szeroko zakreślonym i sumiennie opracowanym referacie przedstawił zebranym kolejno istotę gospodarstwa bankowego, jego konieczność i zadanie oraz formy korzystne i niekorzystne dla społeczeństwa. Przechodząc do sprawy mającego się założyć Banku podniósł z naciskiem, że tylko instytucye oparte na zasadach współdzielczości, wzajemnej pomocy członków, przynoszą społeczeństwu prawdziwą korzyść i są prawdziwym wyrazem siły gospodarczej społeczeństwa, podczas gdy „nasze“ prywatne banki są wyrazem... chyba tylko — naszych długów.

Instytucya, którą zamierzamy założyć, której statut już jest wygotowany i zatwierdzony przez władze, opiera się właśnie na zasadach wzajemnej pomocy; celem jej jest nie zysk osobisty jednostek, ale **niesienie pomocy ekonomicznie słabym i ratowanie ich od upadku i lichwy, szczególnie żydowskiej.** Żeby ułatwić przystępowanie na członków tej instytucyi i najbiedniejszym, komitet założycieli układając statut, ustanowił udziały możliwie niskie, wynoszące tylko 20 K, które mogą jeszcze być spłacane w ratach miesięcznych po 5 K.

Komitet postępował tutaj wedle zasady, że nie wysokość pojedynczych udziałów ale ich ilość, możliwie największa liczba członków jest rzeczą wszechstronnie dodatnią i pożądaną. Instytucya nasza jest konieczną i dla szerokich warstw naszego rękodzielnictwa i drobnego przemysłu i wogóle ekonomicznie słabszych, stąd też wysokość wkładek jak i szereg innych postanowień statutu przystosowano do potrzeb i wymagań tych warstw, dla których instytucya powołaną zostaje do życia.

Pożyczek udzielać będzie Bank tylko swoim członkom, na weksle, za poręką, zapisem hipotecznym i t. d. Procent będzie możliwie najniższy. Czysty zysk, jaki instytucya osiągnie, w wysokości 60 proc. rozdzielany będzie między członków, reszta przeznaczoną zostanie głównie do funduszu rezerwowego. Przemówienie swoje zakończył referent apelem do zebranych o zaufanie dla nowej instytucyi chrześcijańsko-socyalnej w Krakowie, która poparta przez społeczeństwo przynieść będzie mogła i przyniesie niezawodnie wielkie społeczne korzyści.

W obronie rękodzielników.

Następnie przemówił X. Mytkowicz, który podniósł, że inicyatorom i założycielom banku chodzi w pierwszym rzędzie o rękodzieło, o wyrwanie go z uścisków lichwiarzy żydowskich i podniesienie do dawnej godności i świetności. Troska o podniesienie naszego ludu rolnego dosyć często już objawia się w dodatniej formie, o rękodzielnictwie naszem polskiem, o jego położeniu materyalnem i moralnem nikt nie pamięta. Piecza i troskliwość o rzemiosło i rzemieślników zjawia się u nas dopiero — podczas wyborów, kiedy rozchodzi się o głosy rękodzielników! Wtenczas puszcza się i wygłasza tysiące haseł i frazesów o nędzy rękodzielnika i konieczności pomocy, ale tylko w tym celu, żeby rękodzielników otumanić i głosy od nich wyłudzić. Nie dziwimy się nawet temu. Wszak obecne stronnictwa „demokratyczne“ są awangardą żydowstwa, tego samego żydowstwa, które niszczy i gnębi rękodzielników. Chcąc pomódz rękodziełu musiałyby one w pierwszym rzędzie zwrócić się przeciw lichwiarzom żydowskim — tymczasem lichwiarze i oszuści żydowscy są podporą i ostoją naszych demokratów. Naszym więc obowiązkiem jest **stanąć w obronie rękodzieła i podać mu rękę.** Zbawienną jest myśl założenia banku. Ileż to razy dzieje się że rękodzielnik nabywa potrzebny mu towar na kredyt. Naturalnie, że rękodzielnik z konieczności czerpie kredyt tam, gdzie go najłatwiej dostać może. Z braku innych odpowiednich dla rękodzielnika źródeł kredytu musi się rękodzielnik zapożyczać u Żydów, którzy wkrótce, jak dawniej na wsi tysiące chłopów, wystawiają go na licytacyę i doprowadzają do kompletnej ruiny ekonomicznej.

Ze wsi wypędzeni przez setki kas Raiffeisena, osiedlili się lichwiarze w miastach i tu jeszcze bardziej niszczą i rujnują nasze mieszczaństwo. Przeciw tej klęsce musimy się bronić, musimy szukać środków ratunku dla naszego mieszczaństwa przed zalewem żydowstwa.

Deską obrony i ratunku musi być najpierw finansowe uniezależnienie się od Żydów. Do tego celu zdążać ma i służyć mający powstać bank chrześcijański, opierający się na samopomocy. Potrzeba tylko, ażeby nasze mieszczaństwo zrozumiało doniosłość tej sprawy, dla której chcemy pozyskać tysiące rękodzielników, dla których ta instytucya w pierwszym rzędzie będzie służyła.

Jako przykład pracy dla własnej sprawy niech nam służą Żydzi, którzy przy każdej prawie bóżnicy swojej posiadają kasy oszczędności i pożyczek dla mniej zamożnych, w których wielcy kapitaliści lokują swe kapitały, czasem darmo i bezinteresownie. Niechże więc i u nas znajdzie się przynajmniej część tego poświęcenia dla własnej sprawy, a staniemy odrazu silni i zasobni, będziemy mogli nieść pomoc wydatną tysiącom pomocy potrzebującym.

Nie czekajmy, aż Sejm przyjdzie z jaką pomocą, bo ta nadejdzie w tenczas, kiedy jej już nie będzie potrzeba, **ale sami bierzmy się do pracy, sami się brońmy i pracujmy nad podniesieniem się ekonomicznem.** Zadatkiem obrony i samopomocy na polu finansowo-ekonomicznem będzie ten powstający bank chrześcijański, którego członkami wszyscy być powinni i którzy pragną lepszej doli dla ogółu polskiego. Wspólnemi siłami miliony się złożą i staną się dźwignią naszego odrodzeenia ekonomicznego.

W żydowskim worku.

Następnie p. Lachowski starszy cechu szewców w Krakowie również w bardzo obszernem i rzeczowem przemówieniu roztaczał obraz położenia naszego stanu rzmieślniczego i konieczność niesienia mu pomocy. Żeby jednak wykupić naszych rękodzielników od Żydów — mówił p. Lachowski — **potrzebaby półczwarta miliona!** W naszym kraju przeciw sobie mamy dwóch głównych wrogów: Żydów i naszą gnuśność i ospałość. Żydzi zdemoralizowali całe nasze społeczeństwo, a w szczególności Kraków, którym, zwłaszcza ekonomicznie, owładnęli zupełnie.

Jeden z wybitnych finansistów żydowskich mówił niedawno, że Kraków cały jest we worku żydowskim, trzeba tylko plomby, żeby go całkiem w tym worku zamknąć i życie mu przeciąć. Żydzi jednak teraz nie robią tego, ponieważ mają uzasadnione obawy, że w razie zaplombowania worka zawarty w nim Kraków gotów się rozprężyć i worek rozedrzeć, przyczem musiałaby nastąpić dla Żydów katastrofa...

Wśród mieszczaństwa naszego brak zupełny oryanizacyi, co ułatwia Żydom niezmiernie ich operacye. Chcąc podnieść nasze rękodzieło, należy je przedewszystkiem zorganizować, skupić pod jednym sztandarem, a wtenczas i niesienie pomocy będzie łatwiejsze. Z tem większem też uznaniem mieszczaństwo krakowskie wita usiłowania niniejsze, zmierzające ku jego podniesieniu. Mieszczaństwo krakowskie tłumnie też weźmie udział w pracy i pospieszy z pomocą ludziom, którzy podjęli się trudnego ale szczęsnego zadania podniesienia i przywrócenia mu dawnych pięknych tradycyj i dobrobytu.

Nie blagą lecz czynem.

P. Zgórniak, prezes związków robotniczych, wzywa, żeby nie oglądać się na cudze siły i pomoc innych, lecz wreszcie uwierzyć we własne siły i o własnych siłach iść naprzód. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, z którego ramienia powstaje instytucya: Bank chrześcijański, wzięło sobie za zadanie wszelkimi środkami budzić nasze społeczeństwo z uśpienia do życia i czynu, leczyć go z „safandulstwa“, gnuśności i lenistwa. Chcemy, żeby społeczeństwo nasze polskie i chrześcijańskie nauczyło się sił własnych używać. Istnienie nasze w kraju chcemy zaznaczyć nie pustym frazesem tylko i blagą, okłamywaniem tysięcy ludności, jak to robią nasze stronnictwa, ale chcemy i będziemy pracować, pracą i czynem drogę sobie w społeczeństwie torować i zyskiwać zaufanie ogółu.

Jednym z działów naszej działalności jest właśnie praca nad podniesieniem średniego stanu. Temu celowi jako jeden ze środków służyć będzie organizowana przez nas samopomoc finansowa. W tej pracy jednak potrzebne jest zaufanie. Oto zaufanie więc prosimy. Niech każdy z całym spokojem oddaje swoje oszczędności do naszego banku. Z małych, drobnych wkładek urośnie potężny kapitał i w ten sposób instytucya nasza będzie mogła spełnić zadanie jej zakreślone.

P. Dyrcz, mieszczanin z Podgórza, z zapałem wypowiedzianem przemówieniu wzywał do solidarności, organizacyi i pracy nad rozwojem naszego ruchu. Skrytykował dalej ostro Sejm za zaniedbanie rękodzieła; Sejm ma tylko pieniądze dla żydowskich fabrykantów, rękodzielnikom zaś rzuca tylko ochłapy. Dlatego mieszczaństwo nie może mieć zaufania do Sejmu i pomocy stamtąd nie może się spodziewać, ale samo pracować musi nad sobą, nad podniesieniem się ekonomicznem i moralnem.

Fundusz inwestycyjny dla... żydów.

P. Dąbrowski, prezes stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, jako fakt niezmiernie charakterystyczny dbałości naszych władz miejskich o rękodzieło nasze polskie podniósł, że magistrat krakowski wydał już z funduszu inwestycyjnego koło 1,300.000. Z tej olbrzymiej sumy rękodzielnicy polscy otrzymali jednak zaledwie $^1/_3$, **dwie trzecie zaś magistrat dał... Żydom.**

Swiadczy to wymownie, jak władze miejskie faktycznie dbają o rękodzieło i jak wygląda w praktyce ich troska o jego podniesienie.

Następnie przemawiali jeszcze pp. prof. Callie, Stróżyński, starszy cechu Lachowski i Ligięza, poczem przewodniczący prof. Przybylski zamknął obrady i posiedzenie.

Z powyższego sprawozdania wynika, że sprawa otwarcia „chrześcijańskiego Banku ludowego“ jest na dobrej drodze i wkrótce już z projektu w czyn się zamieni. Na razie donosimy, że wpisy na członków Banku chrześcijańskiego przyjmuje codziennie Administracya „Głosu Narodu“. Udział wynosi 20 koron i może być także wpłacany ratami miesięcznemi po 5 koron. Wkrótce odbędzie się Walne zgromadzenie członków, stąd ci wszyscy, którzy pragną mieć głos na Walnem zgromadzeniu, zechcą się pospieszyć z wpisywaniem na członków.

Neoslawizm czy rusyfikacya... Galicyi?

Jakkolwiek nie brakło pesymistów, którzy podczas pamiętnych uroczystości słowiańskich w Pradze nie wierzyli w trwałość zapoczątkowanego tam dzieła, nikt jednak z pewnością nie przypuszczał, aby proklamowany na zjeździe praskim neoslawizm tak dziwne przechodził koleje...

Jak wiadomo, główną zasadą neoslawizmu miało być uznanie równości wszystkich ludów słowiańskich i przyznanie im prawa do kulturalnego rozwoju. Dalej podczas pamiętnych „uroczystości słowiańskich“ w Petersburgu, Warszawie i Pradze uznano, iż warunkiem „sine qua non“ dla powodzenia akcyi słowiańskiej, jest usunięcie sporu polsko-rosyjskiego i w tym właśnie kierunku delegaci rosyjscy w Pradze przyjęli zobowiązania. W myśl tych zobowiązań, neoslawiści rosyjscy, jak się zdawało, mieli wielką pracę przed sobą: wykazać własnemu społeczeństwu, że nie może być dopóty mowy o jedności słowiańskiej, dopóki Polacy wydani są pod rządami rosyjskimi na taki ucisk, jakiego nie doznaje żaden z ludów słowiańskich.... Taki, jak się zdawało mógł być skutek zjazdu praskiego, lub też mogło nie być żadnego skutku, t. j. słowa praskie mogły tylko pozostać w sferze szampanowych uroczystości bez wpływu na bieg realnego życia...

Tymczasem stało się inaczej... Hasła neoslawizmu rozbrzmiewają wciąż głośno nad Newą... Petersburski klub działaczów społecznych, który organizował zjazd praski, urządza wciąż odczyty neosłowiańskie, a jeden z członków konferencyi praskiej, członek Dumy hr. Bobrińskij, w olbrzymich artykułach, odczytach i pogadankach propaguje „neoslawizm“ wprost z niebywałym zapałem... Nie zapomniano więc w Rosyi o neoslawizmie, tylko ten neoslawizm w drodze z Pragi do Rosyi przeistoczył się do niepoznania, a co szczególniejsza utknął w... Galicyi... O Królestwie Polskiem nie mówi się wcale... Ucisk narodowy i tępienie kultury w tym najliczniejszym odłamie najkulturalniejszego narodu słowiańskiego — to sprawa, zdaniem hr. Bobrińskich obojętna dla Słowiańszczyzny... Neoslawizm i wogóle cała Słowiańszczyzna ma tylko jedno jedyne zdanie: ratować „Rosyan“ galicyjskich i „Ruś halicką“, naturalnie przed uciskiem polskim... Oto cała treść „neoslawizmu“ hr. Bobrińskiego, propagowanego bez przerwy w dziesiątkach artykułów i odczytów... W tych dniach odbył się właśnie jeden z takich odczytów tego najżarliwszego „neoslawisty“ rosyjskiego w petersburskiem „Towarzystwie dla Rusi halickiej“. Na odczycie tym był prezes Dumy Chomiakow, wielu posłów, profesorów i wszyscy wybitniejsi działacze słowiańscy.... Warto więc do-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

13)

Powróciwszy do swego buduaru pani de Waranwille wzięła z etażerki fotografię oprawną w piękną stylową ramę i wpatrywała się w nią długo, z wyrazem niewysłowionego zachwytu. Zdawało się jej, że ciemne, ogniste oczy, patrzące na nią z wizerunku, odpłacają jej równie namiętnem spojrzeniem. Po chwili postawiła fotografię na dawnem miejscu, sama zaś rzuciła się na miękką otomanę, zarzuconą perską makatą i próbowała skrócić sobie oczekiwanie czytaniem modnego romansu. Nie szło to jej jednak. Przeciąwszy zaledwie parę kartek, odrzuciła od siebie srebrny inkrustowany nożyk, dar egzotycznego księcia, a zarzuciwszy obie ręce nad głowę, przymknęła oczy, marząc o chwili, w której połączy się znów z nieobecnym. Romantyczne jej serce, żyjące w nieustannej gonitwie za jakiemś wymarzonem szczęściem, przy boku wyidealizowanego kochanka, przylgnęło z całą siłą dojrzałej namiętności, do pięknego cudzoziemca.

— O mój najdroższy! — szeptała do siebie — jak słodko pracować dla ciebie. Gdy włożysz kiedyś tę koronę, w której ci tak będzie do twarzy, wspomnisz o twojej wiernej Adelinie, która dopomogła ci do jej zdobycia, skromnymi swymi środkami. I widziała się już otoczoną królewskim dworem, w dalekim wschodnim pałacu — nie na scenie już w teatralnym kostjumie, ale prawdziwą królową, a przytem uśmiewającą wszystkie kobiety, elegancyą swą i pięknością.

V.

W banku zastawniczym.

Gdy tak pani de Waranwille tonęła w marzeniach, przyjaciółka jej zdążała na ulicę Białych Płaszczów, gdzie znajdował się oddział zastawniczy wielkiego banku. Przyciskała mocno do piersi safianowe pudełko, zawierające naszyjnik, powtarzając sobie w duchu:

— Godzina jeszcze, a Marta będzie ocalona.

Niepodobna aby kasa z stawniczego banku odmówiła jej tej pożyczki. Nagle straszliwa myśl przemknęła jej przez głowę. A gdyby pani de Waranwille otrzymawszy pieniądze, odmówiła jej tych 60.000 franków. Na to przypuszczenie wszystka krew zbiegła jej do serca i omało nie opuściła na ziemię kosztownego depozytu.

— To być nie może — szepnęła z cicha. — Adelina jest uczciwą kobietą.

Zaledwie jednak wypowiedziała te słowa, uśmiech szyderczy wykrzywił jej usta.

Uczciwa kobieta? Cha, cha. Właśnie w imię to uczciwości, mąż jej i rodzina wzbraniali jej widywać się z Adeliną Lannoy.

„Uczciwa kobieta nie powinna narażać swej dobrej sławy przez wątpliwe znajomości“, powtarzał jej pan Chauwain. Cóż by powiedział, gdyby się mógł domyślić, że ta wątpliwa znajomość jest dziś ostatnią deską ratunku dla jego jedynaczki. Wśród tych rozmyślań, doszła do celu swej podróży, a gdy opowiedziała, co ją tu sprowadza, wskazano jej wejście do gabinetu samego dyrektora. Wysokość kwoty, której żądała, zwróciła na nią powszechną uwagę. Nie codzień się zdarza ktoś mogący stawiać klejnot tak kosztowny, by żądać za niego pół miliona. Gdy po otworzeniu pudełka, poczwórny rząd pereł błysnął na pąsowym aksamicie, urzędnik przyzwany do otaksowania go, wydał okrzyk podziwu.

— Wspaniałe! niezrównane! — mówił. — Wobec tego zachwytu pani Chauwain promieniała. Co za radość! jeszcze kilka minut, a Marta będzie szczęśliwa i nic jej już grozić nie będzie. Wychodząc z tego gabinetu, matka jej będzie już w posiadaniu tych pieniędzy, których poszukiwała dotąd napróżno.

Tymczasem dyrektor zatefonował ze swego biura, do dwóch jeszcze ekspertów, których ocena konieczną tu była dla zdecydowania pożyczki. Przybiegli z pośpiechem, bo wieść o nadzwyczajnym naszyjniku doszła już ich była przez kogoś.

— Panowie! rzekł dyrektor, macie tu przed sobą niezmiernie rzadki okaz, którego sam widok jest prawdziwą ucztą dla wzroku. Ale też właścicielka tych pereł żąda pół miliona franków, za ich zastaw. Obaj eksperci oświadczyli jednogłośnie, że zdarza się im po raz pierwszy oglądać tak kosztowny klejnot.

— Niewiem nawet, zauważył dyrektor, czy statut pozwala nam na spełnienie tak wygórowanego żądania. Wszczęła się na ten temat dyskusya, której pani Chauwain słuchała, jak na rozżarzonych węglach. Omało nie krzyknęła na głos, że niema tu co bawić się w jakieś drobiazgi, skoro tam Marta czeka na nią zapewne w śmiertelnym niepokoju. W końcu trzej panowie doszli wreszcie do wniosku, że trzeba przedewszystkiem oszacować naszyjnik, a wtedy dopiero będzie można coś powiedzieć o wysokości kwoty, którą się przyzna proszącej.

— Tylko panowie, proszę trzymać się ściśle regulaminu, zauważył dyrektor. Każdy z was zbada klejnot z osobna, i poda mi opinię swoją na piśmie w zamkniętej kopercie. Wszyscy trzej przyzwolili skinieniem głowy, a jeden z nich udał się natychmiast do przyległego pokoju. Pani Chauwain zamieniła się w posąg oczekiwania, o jak śmiertelnie długo włokły się jej minuty!

— Co robi tyle czasu ten skrupulatny pedant? zamknięty ze zbawczym naszyjnikiem. Wreszcie drzwi otworzyły się i urzędnik wszedł, trzymając w jednem ręku safianowe pudełko, w drugiem zaklejona kopertę. Twarz jego miała wyraz zagadkowy.

Pani Chauwain zaniepokoiła się. Gorzej było jeszcze, gdy urzędnik odprowadził na stronę dyrektora i szeptał mu coś żywo, ukazując naszyjnik. Przy tem spoglądali obaj na panią Chauwain w jakiś szczególny sposób. W końcu dyrektor rzekł dość głośno.

— Zobaczymy, a jeśli ekspertyza tamtych panów, zgodzi się z pańskiem orzeczeniem.

— Jestem zupełnie pewny nie od dziś przecie żyję i znam się na rzeczy.

— Nie wątpię, ale wypadek jest zbyt ważny, aby go tak pospiesznie rozstrzygać. — Po chwili drugi, a następnie trzeci ekspert, podali orzeczenia swoje w zamkniętej kopercie. Pani Chauwain patrzyła niespokojnie na wskazówki zegara, myśląc że coraz trudniej jej będzie usprawiedliwić przed mężem swą długą nieobecność. Tymczasem dyrektor, który odczytał już był wszystkie opinie, pocisnął stojący przy nim dzwonek. Jeden z niższych urzędników ukazał się na progu.

— Proszę zechciej się pan dowiedzieć, czy p. Wergel jest w swojem biurze. Potem zwracając się do czekającej, rzekł krótko.

— Za chwilę będę pani służyć.

— Czy tylko naprawdę panie dyrektorze, bo mi już bardzo pilno.

— Prosiłbym panią o parę chwil tylko cierpliwości.

Ukazał się rzeczywiście w tej chwili oczekiwany urzędnik, a po krótkiej naradzie z dyrektorem, zbliżył się do pani Chauwain, mówiąc.

— Zechce pani udać się za mną. Coś w jego tonie uderzyło biedną kobietę, powstała zmieszana, bez słowa odpowiedzi. Przypomniała sobie nagle powierzone sobie perły.

— A naszyjnik? zawołała żywo.

— Niech pani będzie spokojna, naszyjnik bierzemy z sobą. I rzeczywiście urzędnik wziął z rąk dyrektora safianowe pudełko i wyszedł z gabinetu wraz z panią Chauwain. Przeszedłszy kilka korytarzy, znaleźli się w niewielkim surowo umeblowanym pokoju. Urzędnik wskazał swej towarzyszce krzesło przed biurkiem, sam usiadł naprzeciw niej.

— A teraz pomówimy. Jak się pani nazywa?

— Ależ panie! — przerwała matka Marty.

— Niech pani się nie denerwuje, zapytanie moje stosuje się w tym wypadku do naszego regulaminu. Pojmuje pani przecie, że pożyczka pół miliona, (bo tyle pani żądała), nie może być traktowana tak lekko, jak sprawa kilkuset lub kilkunastu franków.

— Naszyjnik ten kupiony został za półtora miliona, więc myślę...

— Nie zaprzeczam bynajmniej jego wartości, tylko pytam! jak się pani nazywa. Pani Chauwain wymieniła swoje nazwisko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiedzieć się, w jaki sposób przed tem wpływowem audytoryum hr. Bobriński urzeczywistniał przyjęte w Pradze zobowiązania... Według relacyi pism petersburskich, treść referatu hr. B. była następująca:

Referent zaczął od tego, że on, tak samo, jak wielu Rosyan, nic prawie nie wiedział o Słowianach austryackich, a zwłaszcza o Rusinach, i dopiero udawszy się po zjeździe praskim do Galicyi i Bukowiny, hr. B. przekonał się naocznie, jaki dzielny naród tam mieszka, jak ciąży ten naród do łączności kulturalnej z Rosyą i jakie przeszkody i prześladowania (!) musi za to znosić od Niemców i Polaków. Chcąc oderwać Czerwoną Ruś od Rosyi, nazwali (!) Rosyan Rusinami, wymyślili specyalne sztuczne (!) narzecze małorosyjskie, stworzyli specyalną pisownię fonetyczną i wszelkimi sposobami popierają i subsydjują ukrainofilstwo i katolicyzm (!), sprowadzając do Rusi galicyjskiej zakonników katolickich i Urszulanki.

Hr. Bobriński zapewniał dalej, że „Ruś galicyjska jest małą cząstką Wielkiej Rosyi" a że język rosyjski wyrugowano z Galicyi przez wprowadzenie pisowni fonetycznej, i zwłaszcza od roku 1890, kiedy Ukraińcy porozumieli się z Polakami, chcąc wspólnie zgnieść rusińską partyę narodową. Przeciwko pisowni „fonetycznej" zaprotestował lud rusiński, który złożył sejmowi protest zaopatrzony w 60.000 podpisów. Protest ten pozostawiono bez skutku, lecz Rusini postanowili corocznie go ponawiać. Rosya dotychczas nie zwracała wcale uwagi na to, co się dzieje w Galicyi. **Ale ten stary grzech już się więcej nie powtórzy.**

Referent, mówiąc o swej podróży po różnych miastach i wioskach galicyjskich i bukowińskich, opowiadał, że nie może bez łzy w oku wspomnieć o tem, co tam widział, jaka tam panowała radość na widok Rosyan. W Przemyślu mówiono do Rosyan: „Nie wierzcie, bracia z Rosyi, że jesteśmy Ukraińcami. Jesteśmy Rosyanami"! Ciężko Rusinom bronić swej wiary (?), gdyż wiary tej trzymają się jeszcze tylko pop i chłop, tylko ludzie biedni, lecz wiara ta walczy uporczywie i odbiera napowrót to, co nieprzyjaciele (!) zabrali im złością i podstępem (?).

Na Bukowinie prowadzoną jest teraz — mówił hr. B. — krucyata (?) przeciwko 300.000 prawosławnych. Jeżeli uda się tam znieść dyecezyę prawosławną, to upadek Bukowiny prawosławnej pociągnie za sobą upadek wyznania unickiego (!) w Galicyi, oraz upadek narodowości rosyjskiej i idei słowiańskiej (!). Rosyanie w Rosyi mają teraz możność wyrażenia swej woli, mogą okazać pomoc materyalną i moralną zapomnianym i uciśnionym rodakom. Teraz budzi się w nich poczucie narodowe, — nawet na Węgrzech — i teraz można śmiało powiedzieć, że sprawa rosyjska nie przepadnie!

Takiemi bredniami karmił hr. Bobriński swych słuchaczy... I to ma być przygotowywanie gruntu do polsko-rosyjskiego porozumienia! Nie dość na tem, hr. Bobriński, zapewniając w jednym z swych poprzednich odczytów, że „Rosya nie dopuści, aby zginęła Ruś halicka", istotnie usiłuje zorganizować „opiekę" nad Galicyą. Dotychczas w „Now. Wrem." wzywa społeczeństwo do składek na szkoły rosyjskie w... Galicyi! (Gdy w Rosyi jest 90 proc. analfabetów i brak zupełny szkół!) Ale na tem akcya „neosłowiańska" pp. Bobrińskich z pewnością się nie skończy... Bo neoslawizm ich zupełnie wyraźny wytknął sobie cel: rusyfikowanie Galicyi!

I cóż za to mają otrzymać Polacy w zaborze rosyjskim? Wymowną na to odpowiedź dają uchwały wszystkich organizacyi rosyjskich w Wilnie, po wygłoszonych tam odczytach „neosłowiańskich" (o czem w swoim czasie pisaliśmy).

Jak wiadomo referenci pp. Bobriński, Krassowski i Iskricki rozwijali tam taki program „polsko-rosyjskiego porozumienia", pod którym mógłby się bez obawy podpisać każdy czynownik-rusyfikator. Niemniej rosyjskie organizacye w Wilnie w odpowiedzi na odczyty „neosłowiańskie" powzięły i ogłosiły następujące uchwały:

1. Usiłowania delegatów rosyjskich i polskich w Pradze, mające na celu zbliżenie Rosyan do Polaków, obecnie nie mogą doprowadzić stanowczo do żadnych pozytywnych rezultatów.

2. Pokojowe zapewnienia delegatów polskich w Pradze należy traktować bardzo ostrożnie.

3. Urzeczywistnienie się idei pojednania Rosyan z Polakami zależy wyłącznie od polskiego duchowieństwa katolickiego i społeczeństwa polskiego, a nie od Rosyan, ponieważ Rosyanie zawsze pokojowo (!) byli dla nich usposobieni, natomiast Polacy odpłacali i odpłacają im zdradą (!), fanatyczną nienawiścią i dążeniem do zdobycia przewagi w kraju.

4. Należy przedsięwziąć wszelkie środki ku temu, aby w naszym kraju zabezpieczyć interesy i godność Rosyi i miejscowej ludności rosyjskiej przed zachłannością (!) polonizatorską Polaków.

Przynajmniej jasno i wyraźnie... Jawni rusyfikatorzy domagają się tępienia kultury polskiej „wszelkimi środkami" w zaborze rosyjskim — „neosławiści" z obozu hr. Bobrińskiego myślą o rusyfikowaniu... Galicyi...

Korespondencye.

Lwów, dnia 6 stycznia.

(Zjazd wszechpolski. — „Głos Narodu" wrogiem. — Rycerska gwardya. — Ostatnie tchnienia. — Bezczelna uchwała. — Lwów dla ofiar włoskich).

Dzisiaj rano rozpoczął się we Lwowie zjazd stronnictwa narodowo-demokratycznego. Mimo szczerej chęci nie mogę Wam przynajmniej na razie podać bliższych szczegółów, gdyż nie mogłem uczestniczyć nawet w otwarciu zjazdu. Kiedy zgłosiłem się do prezesa gabinetu wszechpolskiego, organizującego zjazd, oświadczono mi wręcz: „Głosowi Narodu" karty wstępu udzielić nie możemy, dosyć on nam już dokuczył". Ma się rozumieć z góry byłem przygotowany na takie przyjęcie, wiedziałem, że Wasza rozumna krytyka nieraz już tym monopolowym patryotom dała się we znaki, ale chciałem spróbować.

Na razie mogę tylko stwierdzić, że zjazd jest liczny; z całego prawie kraju zjechali się reprezentanci. Czy wszyscy ci panowie w istocie reprezentują jakiekolwiek szersze grupy — w to dziś nie wchodzę, faktem tylko jest, iż „dygnitarzy" było dużo. Dla dekoracyi sprowadzono także trochę chłopstwa. Przypadkowo byłem świadkiem kilku zabawnych epizodów, które dla charakterystyki nastroju podaję.

„Bojówka" wszechpolska, składająca się z młodzieży różnego wieku i rodzaju, objęła straż bezpieczeństwa. Ona także czuwała nad przybywającymi delegatami, aby żadnego z nich nie uronić. Rano na kolei usłyszałem następującą rozmowę między dwoma takimi panami. Prowadzili oni partyę chłopów ze wschodniej Galicyi. Jeden poszedł z nimi do miasta, a drugi zatrzymał się jeszcze chwilę na dworcu. Tamten zniecierpliwiony po chwili wraca i spotykają się wpół drogi. „A gdzie chłopi? Bój się Boga, pilnuj ich, aby nie uciekli. I tak już dużo nas kosztowało sprowadzenie ich na zjazd". I obaj szybko pobiegli za oddalającymi się chłopami. Później spotkałem robotnika z tutejszej chrześcijańskiej organizacyi, który opowiadał mi, iż zainteresowany zjazdem poszedł, aby się przysłuchiwać obradom. Przed bramą sali Pedagogicznej, gdzie się zjazd odbywa, zastał komisarza policyi i kilku żołnierzy policyjnych. U wejścia do sali były aż trzy warty. Pierwsza przy samych drzwiach, druga w połowie korytarza, prowadzącego na salę, a trzecia u wejścia. Zapytany o legitymacyę, pokazał książeczkę wpisową chrześcijańskiej organizacyi. Przez pierwszy i drugi łańcuch straży go przepuszczono, trzeci dopiero zawrócił go i bez pardonu wyrzucił. Grożono mu nawet policyą — mimo, iż robotnik całkiem spokojnie oświadczył, że odejdzie.

Tak to obradują we Lwowie wszechpolacy. Nic dziwnego. Bigos, w jaki się dostali, nie bardzo im smakuje, a kto wie, jak delegaci go przyjęli.

Tyle co do zewnętrznej strony całej tej „manifestacyi narodowej". O wewnętrznej napiszę jutro.

U „towarzyszy" tutejszych także coraz gorzej. W ubiegłym tygodniu odbyła się narada w stow. robotników budowlanych nad tem, co robić wobec ogromnych długów, jakie na wydawnictwie „Głosu" coraz gwałtowniej narastają. Narady były bardzo burzliwe. Kłócono się i wygrażano sobie nawet podobno wprost w nieprzyzwoity sposób. Redaktor Czaczkes wypadł z pokoju narad ogromnie wzburzony, trzaskając drzwiami.

Po długich a burzliwych protestach pewnej części zebranych powzięto rozpaczliwą wprost uchwałę. Postanowiono, aby we wszystkich zakładach wprost terrorem zmuszać robotników do prenumerowania „Głosu". Przeciw opornym ma być stosowany bezwzględny bojkot.

Tak to w praktyce wygląda u nas owa socyalistyczna wolność przekonań...

Reprezentacya naszego miasta postanowiła również okazać swoje współczucie dla ofiar strasznego trzęsienia ziemi we Włoszech. Uchwalono 2000 koron przesłać jako datek miasta dla nieszczęśliwych. Zapytać jednak trzeba, dlaczego pieniądze te przesłano na ręce Żyda Nathana, prezydenta Rzymu, byłego wielkiego mistrza wolnomularskiego? Czy już nie było godniejszej osoby w całych Włoszech, do której nasza katolicka reprezentacya mogła się była zwrócić, jak Żyd-mason? Dlaczego nie naśladowano braci w Wielkopolsce, którzy datki swoje wysłać postanowili do Watykanu, do rąk Ojca św., który sam tak hojnie wspiera nieszczęśliwych w Kalabryi i Sycylii?

Także artyści teatru miejskiego postanowili zamanifestować swoje współczucie dla Włochów. Połowę dochodu z reduty, która odbędzie się w sobotę 9 b. m. p. t. „Noc w Wenecyi" uchwalono przeznaczyć na rzecz ofiar katastrofy. *W. H.*

Zjazd nar.-demokratów we Lwowie.

(Telefonem ze Lwowa).

Wczorajszy zjazd stronnictwa narodowo-demokratycznego — o którym donosi nam nasz korespondent lwowski — zagaił prezes p. Jan Pawlikowski i oddawszy przewodnictwo posłowi Germanowi, złożył sprawozdanie z działalności stronnictwa. Przedstawiwszy politykę ND. we wszystkich zaborach, żalił się, że w Królestwie przeciw polityce Dmowskiego podnosi się opór.

„Gdy pod wpływem wzrostu reakcyi — mówił — polityka Koła polskiego musiała zredukować się do skromnych rozmiarów, sądzono, że wina spada za to na reprezentacyę polską. Dmowski wytworzył nową oryentacyę polityczną, polegającą na równouprawnieniu i zbliżeniu narodowości słowiańskich. Chciał on przez to obudzić pierwiastki ideowe, zmodernizować tradycye słowiańskie.

Co do zaboru austryackiego nar.-demokracya uważa — zdaniem mowcy — za obowiązek wystąpić przeciw trójprzymierzu i odkąd stoi na czele Koła obecne prezydyum, akcya ta była stanowcza (?). Mówiąc o Kole polskiem twierdził p. P., że na barkach nar.-demokracyi utrzymuje się powaga i solidarność Koła polskiego... Mówiąc o sojuszach oświadczył, że narododowa demokracya pójdzie z ziemiaństwem i mieszczaństwem dla obrony praw narodowych. Z konserwatystami łączy ją wspólna obrona a dzieli pogląd na reformę ordynacyi wyborczej. Z chwilą zaprowadzenia tej reformy główna „kość niezgody" zniknie.

Następnie Dr German omawiał działalność grupy parlamentarnej N. D. W uzupełnieniu przemawiali pp. Głąbiński i Ptaś.

Dr Głąbiński omawiał korzyści uzyskane przez Koło dla kraju. Przedstawił zaś sprawę w ten sposób, że właściwie wszystkie ustępstwa rządu wywalczyła tylko Narodowa Demokracya, właściwie on sam... Dr Głąbiński!!

Sprawozdanie klubu sejmowego wygłosił p. Adam, komitetu zaś organizacyjnego Dr Grabski. Dowiedzieliśmy się z nich, że mężów zaufania liczy Nar. Dem. około 500, zgromadzeń urządziła 500.

Nastąpiły potem oficyalne enuncyacye stronnictwa.

Sprawa orderowa.

Pierwsza enuncyacya brzmi:

„Komitet Główny i Zjazd zatwierdza jednomyślnie w myśl programu stronnictwa uchwałę komitetu wykonawczego, w której komitet przyjął do wiadomości odznaczenia orderowe kilku członków stronnictwa przy sposobności jubileuszu cesarskiego. Komitet Główny nie widzi powodów ani do składania mandatu przez tych posłów, ani odznaczeń w tym wypadku, ponieważ posłowie ci nie starali się o odznaczenia ani ich sobie nie życzyli (!). Co do Dra Głąbińskiego stwierdza Komitet Główny, że odznaczenie otrzymał on jako prezes Koła polskiego, wskutek czego ze względów politycznych nie może go odrzucić.

Pod adresem namiestnika.

Druga enuncyacya brzmi:

Zjazd wobec coraz bardziej niepewnego układania się warunków życia narodowego w tutejszym zaborze i wskutek niepokojących wiadomości, a nawet zdarzeń z zakresu naszego życia autonomicznego, w administracyi i sądownictwie uważa za obowiązek:

1) Ostrzedz społeczeństwo przed następstwami;

2) Zwrócić się do członków stronnictwa z gorącem wezwaniem, by energicznie pracowali celem niedopuszczenia do faworyzowania żywiołów rozkładowych;

3) Zwrócić się z stanowczą przestrogą do polskich przedstawicieli władz, by kierowali się interesem polskim a nie oportunizmem, czerpiącym główne wskazania narodowe w krótkowzrocznym centralizmie wiedeńskim.

4) Zjazd wzywa prezydyum N. D. i grupy parlamentarne i sejmowe, by dopilnowały przeprowadzenia tych uchwał i pozostawia ich decyzyi, czy i kiedy będzie należało przystąpić do wyciągnięcia z powyższych uchwał konsekwencyi czysto politycznych.

Następnie złożono Dr Głąbińskiemu podziękowanie za jego działalność.

Popołudniu otwarto dyskusyę nad referatami. Uchwalono absolutoryum zarządowi i podziękowanie Dr Głąbińskiemu po raz wtóry.

Referat o autonomii krajowej wygłosił Dr German. Zjazd uchwalił w tej sprawie 4 rezolucye, streszczające znane już postulaty wszechpolskie.

Dr Grabski omawiał potrzeby rolnicze kraju. Podniósł on znane postulaty włościańskie.

Wieczorem odbył się bankiet na Strzelnicy, gdzie p. Głąbińskiego obnoszono na rękach...

Od Wydawnictwa.

Wobec rozpoczęcia się nowego roku prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:

na prowincyi kwartal. K. 8, miesięcz. K. 2·70
w mieście „ „ 6, „ „ 2·—

Każdy nowo przystępujący prenumerator otrzyma za nadesłaniem 20 hal. na koszta przesyłki poczt. I. tom drukującej się obecnie, jako dodatek powieści p. t.:

„Widmo zbrodni".

Każdy prenumerator, który zapłaci przedpłatę za cały rok z góry otrzyma jako premium znakomitą powieść T. Jeske-Choińskiego

„Tyara i Korona"

2 tomy bezpłatnie, jedynie za wzrotem kosztów przesyłki poczt. w kwocie 50 hal. Powieść ta kosztuje w handlu księgarskim **6 Koron.**

Prenumeratorzy, którzy złożą przedpłatę z góry za pół roku, otrzymają tę samą powieść za 1 K. 80 hal., kwartalnie za 3 K. Dla ogółu Czytelników K. 3·50.

B. GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne.
Instrumenty używane od cen najniższych.

„Niechaj poznają Niemcy i Żydowie
I każdy kto nas gnębi i ruguje,
Że się Polakom rozjaśniło w głowie
I Polak odtąd **u swoich** kupuje."

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Seweryna, Fortunata; pojutrze w sobotę Marcyanny, Juliana.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 35; długość dnia godzin 8 minut 15.

Kraków 7 stycznia.

Alianz — Tow. ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu, które posiada filię w Krakowie, jest towarzystwem czysto żydowskiem. Zaznaczamy zaś to publicznie w tym celu, aby poinformować wszystkich tych, którzy zgłaszali się z prowincyi do nas o bliższe informacye, co do charakteru tej instytucyi. Donoszą nam bowiem z wielu stron, iż agenci tej instytucyi z filii krak. (ponoś Polacy nb. o ile-jako Żydzi za takich nie uchodzą) kręcą się gęsto pomiędzy ludem, a nawet przychodzą i do domów z prośbą o poparcie, lud zaś przychodzi się radzić, co robić. Otóż w odpowiedzi tym wszystkim, jeszcze raz zaznaczamy, iż winni zwalczać tę instytucyę jako żydowską, która nadto rozrzuca odezwy i blankiety między lud zredagowane w języku polskim, lecz drukowane dla Krakowa — w Wiedniu, jak świadczą o tem odpowiednie adnotacye. Dla ludu zaś naszego winniśmy wyłącznie polecać tego rodzaju instytucye krajowe, z których dwie już mamy w Krakowie, tj. „Wisłę" i „Tow. wzaj. ubezpieczeń".

Żydzi jako handlarze chrześcijańskich artykułów religijnych, to zjawisko równie przykre, jak upokarzające dla chrześcijańskiego ogółu, a a jednak liczba sklepów żydowskich tego rodzaju raczej się powiększa... Wprawdzie „liberalne" ustawy nie zabraniają Żydom takiego handlu, ale przecież samo poczucie przyzwoitości powinnoby w tym wypadku poskromić cokolwiek niepohamowaną chęć zysku... Chrześcijańskim kupcom nawet na myśl nie przychodzi handlować torami, koszulami śmiertelnemi lub innemi przedmiotami żydowskiego kultu. Trzeba jednak zauważyć, że żydowska bezwzględność i zachłanność znajduje pomoc w obojętności i powiedzmy wprost niesumienności chrześcijan. Gdyby chrześcijanie bezwarunkowo nie kupowali dewocyonaliów u Żydów, sklepy żydowskie musiałyby przecież zbankrutować. Dopóki jednak chrześcijanie są na tyle nieostrożni, lub tak mało skrupulatni, że popierają swojemi pieniądzmi żydowskie handle, dopóty będziemy narażeni na to upokorzenie, że w naszych świątyniach znajdować się będą sprzęty i naczynia sprofanowane dotknięciem rąk żydowskich...

Swoją drogą należałoby domagać się pewnych ograniczeń ustawodawczych na tem polu, ale najlepszą bronią będzie zawsze solidarność i przezorność chrześcijańskiej publiczności, która powinna bezwarunkowo zaspakajać swoje potrzeby tylko w sklepach chrześcijańskich.

Listy wyborcze. Magistrat zarządza celem utrzymania w ewidencyi list wyborczych, wyłożenie tychże do publicznego przeglądu na przeciąg dni 8, t. j. od dnia 5—12 b. m. włącznie, od godziny 11—1 popołudniu w Biurze m. statystycznem. Równocześnie Magistrat wzywa strony interesowane, a mianowicie:

1) Mężczyzn, poddanych austryackich, którzy w r. 1908 ukończyli 24 rok życia.

Wyborców, którzy od maja 1907 roku przeprowadzili się.

3) Mężczyzn pełnoletnich, poddanych austryackich, którzy od maja 1907 roku osiedli w Krakowie, aby się zgłosili w terminie wyznaczonym, w Biurze statystycznem, celem zapisania ich w listach wyborczych, względnie zaznaczenia w tych listach ich nowego miejsca zamieszkania.

Z Tow. wzajemnej pomocy urzędników miejskich. Wykonując uchwałę Walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników miejskich, prezydyum Towarzystwa, oraz kilku członków wydziału udało się wczoraj dnia 6 bm. do mieszkania b. radcy magistratu i długoletniego prezesa p. Ludwika Zawiłowskiego i wręczyło mu dyplom członka honorowego. Po przemówieniu obecnego prezesa radcy magistratu Dra Zawadzkiego, p. Zawiłowski dziękował w ciepłych słowach za odznaczenie, poczem pp. gospodarstwo podejmowało przybyłych śniadaniem, które wśród miłej rozmowy przeciągnęło się do południa.

Podziękowanie. Serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" wyrażamy wszystkim chrześcijańskim firmom w Krakowie za uczynną ofiarność, a mianowicie za hojne a pożyteczne dary „na gwiazdkę" dla biednych dziewcząt pozostających pod opieką sekcyi III Rad opiekuńczych w ochronach pozaszkolnych.

Pozwalamy sobie przypomnieć naszą prośbę o składanie: staniolu, kapsli od flaszek, oraz puszek z konserw, w celu spieniężenia następnie tychże na rzecz utrzymania ochron pozaszkolnych.

Sekretarka — Zofia Żeleńska; przewodnicząca — Gabryela Wędrychowska.

Krzyże jubileuszowe dla pozasłużbowych. Magistrat m. Krakowa zawiadamia o utworzeniu przez monarchę krzyża jubileuszowego dla cywilnych funkcyonaryuszy, obojga płci, pozostających w służbie państwowej lub w innej, postawionej z nią na równi służbie publicznej.

Osoby pozostające w czynnej służbie państwowej, nie potrzebują zgłaszać swego uprawnienia do krzyża jublileuszowego, natomiast osoby niepozostające w czynnej służbie państwowej, mają zgłosić żądanie o krzyż u władzy politycznej I instancyi miejsca swojego zamieszkania (w Krakowie w Magistracie) ustnie lub pisemnie, przedkładając dokumenta, wskazujące uprawnienie do krzyża jubileuszowego.

Zgłoszenia wniesione po dniu 15 stycznia przedkładać będzie Magistrat w dniu 15 marca, 15 czerwca i 15 grudnia każdego roku namiestnictwu.

Osoby zamieszkałe zagranicą państwa, mają zgłoszenie wnieść do władzy politycznej I instancyi, w której okręgu znajduje się ich gmina przynależności, za pośrednictwem poselstwa lub konsulatów.

Z pośród osób niepozostających w czynnej służbie, mają prawo do krzyża jubileuszowego wszystkie osoby, które bądź jako urzędnicy, w ostatniem dziesięcioleciu, t. j. w czasie między 29 listopada 1898 a 28 listopada 1908, bądź w innym charakterze w ciągu roku, poprzedzającego ogłoszenie statutów, a więc w czasokresie między 29 listopada 1907 do 28 listopada 1908 pozostawały w takiej służbie, — jeżeli wykażą przynajmniej 16-letni, nieprzerwany czas służby, ani w drodze dyscyplinarnej nie zostały usunięte, ani nie otrzymały kary sądowej, pociągającej za sobą utratę orderów i odznak honorowych.

Z teatru miejskiego. Środowe, szesnaste przedstawienie „Nocy listopadowej" wypełniło teatr do ostatniego miejsca. Kasę teatru zamknięto na godzinę przed podniesieniem kurtyny.

„Małgorzatka," krotochwila w 3 aktach Lipschütza i Davisa, jest pełną humoru satyra na serwilizm społeczeństwa pruskiego wobec wielkości panujących książątek, a w treści swej daje obrazek z dziejów „przymusowej moralności" w jednym z minimalnych kraików Rzeszy. W jednym z teatrów wiedeńskich sztuka ta doszła niedawno do 200 przedstawień, a po za tem grywa ją kilkanaście teatrów europejskich.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handl. (ul. Wolska l. 14) urządza staraniem Kółka zabawowego w sobotę dnia 9 stycznia b. r. zabawę taneczną. Wstęp tylko za wzrotem zaproszenia, które wydaje Sekretaryat Stowarzyszenia tamże. Początek o godz. 9 wieczór. Stroje wieczorowe. Orkiestra p. St. Czyżowskiego.

Bal Tow. bratn. pom. kelnerów w Krakowie pod protektoratem Jana Götza Okocimskiego w salach Starego Teatru na dochód budowy własnego domu i szkoły zawodowej odbędzie się dnia 9 lutego b. r.

Opłatek w „Ognisku" nauczycielskiem odbył się wczoraj wieczorem. W lokalu „Ogniska" przy ul. Kanoniczej l. 19 zebrało się około 80 osób ze świata nauczycielskiego wraz z swemi rodzinami. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kolend, poczem prezes „Ogniska" p. Stanisław Michalski przemówił w gorących słowach do obecnych, nawołując do zgody i solidarności. Wreszcie złożył prezes kolegom życzenia z okazyi nowego roku. Nastąpiła swobodna zabawa towarzyska; przy dźwiękach kwartetu nauczycielskiego tańczono oraz słuchano doskonałych produkcyi muzycznych. Wesoła zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Dwa przypadki samobójcze żołnierzy. Antoni Hołota z Czarnego Dunajca, żołnierz 20 p. p. odebrał sobie dziś nad ranem życie na posterunku, pełniąc służbę w gmachu starostwa. Hołota wstąpił do wojska jako 19-letni ochotnik — lecz będąc niezadowolony ze służby wojskowej, popełnił samobójstwo. Również dzisiaj zastrzelił się niewiadomego dotąd nazwiska żołnierz w koszarach pionierów przy rogatce Warszawskiej.

Z kroniki policyjnej. Bartłomiej Weljam, liczący lat 21, do niedawna parobek w cukierni Piaseckiego, zjawił się onegdaj w handlu jajami Arona Elstera przy ul. Krakowskiej l. 44 i oświadczył Żydowi, że pryncypał jego żąda 10 kóp jaj. Elster znając Weljama jako parobka tej cukierni, wręczył mu zaraz 5 kóp — obiecując drugą połowę przynieść na miejsce.—Gdy jednak zjawił się w cukierni, dowiedział się, że właściciel nikogo po jaja nie posyłał, ni ich nie potrzebuje. Oszukany handlarz zawiadomił zaraz o wypadku policyę, a ta po krótkim czasie oszusta wyśledziła i aresztowała. Przyznał się on, że jaja sprzedał.

Z Kraju.

Rodzina Cencich w Porembie-Żegota. (Kor. wł.) W sprawie morderstwa w Porembie-Żegota otrzymujemy od naszego korespondenta następujące bliższe szczegóły do tych, któreśmy już rano podali: Onegdaj, tj. 5 b. m. około godz. 6 wieczorem przyszedł z Alwernii telegram do sądu w Krzeszowicach by przygotowano kaźnię. Lotem błyskawicy rozeszła się ta wieść po Krzeszowicach — jakież zaś zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy około godz. 8 przywieźli żandarmi wozem trzech osoby aresztowane na rozkaz prokuratoryi, a mianowicie: Hipolita Bartera — obywatela z Poremby-Żegota, jego żonę Klotyldę Basterową oraz Ludwika Herziga — radnego z Poremby-Żegota. Syna Hipolita Bastera, ucznia VI kl. I szkoły realnej w Krakowie, który był w domu na świętach Bożego Narodzenia, aresztowano w Krakowie. Czy są winni zbrodni? niewiadomo — śledztwo jednak wnet wykaże. Miano znaleźć u Bastera pokrwawioną siekierę i zbroczoną krwią bieliznę.

Zaglądnijmy teraz do rodowodu Hipolita Bastera. Rodzina to bardzo zajmująca! Ojciec Hipolita, karczmarza, Wojciech Baster, zajmował się piekarstwem w Krzeszowicach — jako starzec kilkudziesięcioletni zgwałcił pewnego poranku swą sześcioletnią wnuczkę! Nie czekał on na wyrok sądu, lecz zaraz po tej zbrodni zamknął się w swym pokoju — i obwiesił. Pozostawił dwóch synów — drugim jest Hipolit Baster. Pierwszy syn przeszedł ojca: przez kilkanaście lat mordował i rabował w rozmaitych przebraniach po okolicy — jak drugi „Rinaldo-Rinaldini" — mordował bogatych i dzielił się z biednymi" — jednem słowem był niegdyś bohaterem czasu. Ponoś nawet sam monarcha nasz wyznaczył na jego głowę znaczną sumę, byleby go jeno żywcem pochwycono. Aż razu pewnego przyłapała żandarmerya na górze w Balicach pod Zabierzowem naszego „madeja" — żywcem, jednak nie dostano go. Mnóstwo pogłosek krąży po Krzeszowicach o tej prawdziwej rodzinie Cencich — możnaby o nich całe legendy pisać.

Powód zbrodni: Między Marcinkowskimi a Basterami toczyła się już od długiego czasu kłótnia, i ze strony Basterów wybuchła niczem niehamowana nienawiść. Marcinkowscy, ludzie uczciwi i cichego usposobienia musieli się wiecznie włóczyć po sądach, o czem świadczą akta sądowe w Krzeszowicach. Chcąc zatem wywrzeć swą zemstę Basterowie, namówili Ludwika Herziga, aby tenże dokonał mordu na osobie Ireny Marcinkowskiej. Że zaś głupi chłop nie mógłby własnym rozumem sprytnie uplanować zbrodni, miano mu dopomódz i cały plan poddać. Ludwika Herziga miano znaleźć pod łóżkiem u Basterów.

Na tropie zbrodni. (Kor. wł.). W sprawie morderstwa w Paczółtowicach, otrzymujemy dalsze szczegóły: Jak już zapewne wiecie, okazało się nieprawdą, jakoby przyłapano w Krakowie mordercę Ferbera, który sprzedawał złoty zegarek z monogramem H. S. wraz z łańcuszkiem. Ferberowa miała bowiem srebrny zegarek — łańcuszek zaś, chociaż był tej samej wagi, nie był jednakże ten sam. Natomiast prawdziwy ślad jest obecnie zupełnie inny!

W poniedziałek, dnia 4 b. m. podczas jarmarku w Krzeszowicach dała znać żandarmeryi żona karczmarza, Króla, z Tyczysk obok Ciężkowic, iż jakiś jegomość chciał u nich sprzedać futro i czapkę, które to rzeczy według opisu należały do Ferbera. Ponieważ zaś Królowie nie kupili tego, poszedł ów jegomość dalej. — Grzegórz, stary żandarm z Krzeszowic udał się bezzwłocznie w ślad za zbrodniarzem.

Nowy Sącz. (Kor. wł.). Samobójstwo włamywacza. W uzupełnieniu naszej korespondencyi o samobójstwie włamywacza, donosimy bliższe szczegóły: Jan Jagielski, który popełnił w tutejszym kościele parafialnym w zakrystyi, kradzież z włamaniem ze szafki, ukoń-

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład mebli i wyrobów tapicerskich
w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko we własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.

czył tu kilka klas gimnazyalnych i wskutek różnych przestępstw, został wydalony z gimnazyum. Za te skradzione pieniądze kupił sobie Jagielski 6-strzałowy rewolwer i miał także matkę, braci i siostry zastrzelić, co dowodzi jego pamiętnik, w którym usprawiedliwia ten czyn samobójstwa i niedoszłego morderstwa matki, braci i sióstr, że go ciągle skarżyli przed dyrektorem gimnazyalnym i spowodowali wydalenie go z gimnazyum. Znaleziono także przy nim list pisany przez niego do swej kochanki, z którą żegna się i usprawiedliwia także swój czyn, prosząc o przebaczenie.

Jagielski przywieziony do tutejszego szpitala powszechnego, po operacyi i 2 godzinach strasznej męczarni, wyzionął ducha.

Nagła śmierć. W dniu Nowego Roku rano, wydarzył się w mieszkaniu tutejszego litonosza, powszechnie lubianego p. Burtana, straszny wypadek. Gdy wszyscy ubrali się, chcąc pójść do kościoła na sumę, ubrana też 26-letnia córka, maturzystka seminaryum, Walerya Brutanówna, nagle skarżąc się na ból głowy, upadła i na miejscu wyzionęła ducha, tknięta apopleksyą. Przywołani zaraz lekarze mimo użycia wszelkich środków zaradczych, nie zdołali nieszczęśliwej przywrócić do życia. Pogrzeb odbył się onegdaj przy licznym udziale publiczności, duchowieństwa, grona koleżanek i profesorów seminaryum.

Zakopane. Pożary. W tygodniu świątecznym mieliśmy dwa wypadki ogniowe, które mogłyby spowodować fatalne skutki, gdyby nie rychła stosunkowo pomoc naszej straży pożarnej. Naturalnie wina tu nie straży ogniowej, gdyż ta na każde zawołanie przybywa. Lecz wina tego leży w niedołęstwie dyrekcyi poczt we Lwowie, której doprosić się nie można o umieszczenie.. aparatu telefonu na strażnicy niezbędnego w takich razach w miejscowości tak rozległej jak Zakopane. Nadmienić bowiem wypada, że jakkolwiek Zakopane połączone jest siecią telefoniczną, to jednakże o alarmowaniu straży ogniowej telefonem mowy być nie może, gdyż po wybudowaniu nowej wieży strażniczej pogotowie ratunkowe pełni dyżur w tej nowej wieży strażniczej, zaś aparat telefoniczny umieszczony jest w starej strażnicy, w której nigdy żywego ducha niema.

Dyrekcya zaś poczt i telegrafów pomimo licznych próśb tak ze strony zwierzchności gminnej jakoteż i naczelnictwa straży ogniowej, niechce przenieść aparatu do nowej strażnicy. Wskutek tego niedbalstwa może z pewnością cała odleglejsza dzielnica Zakopanego zamienić się w zgliszcza, zanim straż ogniowa dowie się o ogniu i pospieszy z pomocą. Co do tej kwestyi wniesiono już nawet telegraficznie zażalenie do ministerstwa, jaki jednak ono wywrze skutek, niewiadomo.

Wściekły pies. Pies pokojowy zamieszkałej w Zakopanem właścicielki willi pani Krechowieckiej, żony redaktora „Gazety Lwowskiej" zdradzał od kilku dni objawy choroby. Pani Krechowiecka nie przeczuwając nic złego, darzyła pieska nadal pieszczotami. Pies atoli pewnego dnia skoczył ku pani Krechowieckiej i ugryzł ją w rękę, zadając bolesną ranę. Wobec tego p. Krechowiecka zmuszoną będzie udać się na kuracyę do zakładu Dra Bujwida w Krakowie.

Tarnów. (Kor. wł.) Rada wyznaniowa żydowska. Według statutu Rady wyznaniowej prawo głosowania do niej mieli wszyscy Żydzi, płacący podatek domestykalny, oraz wszyscy posiadający studya uniwersyteckie, chociażby tego podatku nie płacili. Ponieważ Żydzi o studyach uniw. przy ostatnich wyborach postanowili położyć kres znanym w kraju praktykom kahalnym i t. p., dlatego Rada wyznaniowa obecnie zmieniła statut w ten sposób, iż tylko płacący podatki mają prawo głosowania. To też w roku zwykłym pobierają podatek od około 800 Żydów i formalnie ich zdzierają niemiłosiernie, zaś w czasie wyboru zapominają o większej prawie połowie, a biorą podatek tylko od pewnych sobie.

Stowarzyszenie „Jutrznia" istniejące od dłuższego czasu założyło obecnie t. zw. „pomoc pozaszkolną", której zadaniem jest dać możność opracowania lekcyi tej ubogiej dziatwie, która w domu ni miejsca ni spokoju odpowiedniego do nauki nie ma. Nauka pozaszkolna odbywa się codziennie pod dozorem nauczycielki i panien dyżurnych — w obszernej sali szkoły bar. Hirscha. Na razie znalazło umieszczenie 30 biednych dzieci, gdyż na więcej dzieci miejsca niema.

Wieczór autorów. W dniu 2 b. m. w sali Towarzystwa kasynowego odbył się wieczór autorów, na którym odczytane zostały utwory najnowsze, niedrukowane, autorów przez nich samych, a to pp.: Edmunda Biedera, Bogusława Butrymowicza, Michała Naskańca, Józefa Rufflera, Lucyana Rydla i Tadeusza Szantrocha. Sala kasyna była formalnie przepełniona, tembardziej, że i inteligencya tamt. chciała się zapoznać z naszym najnowszym ruchem literackim. Czysty dochód z wieczoru autorów przeznaczony jest na sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego.

Ze świata.

Nowe skargi Litwomanów w „Wilen. Wiest.„ Znowu garść Litwinów na szpaltach urzędowego „Wilen. Wiestnika" obrzuca zarzutem administratora dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicza. Tym razem mienią się oni „delegatami ludności (?) litewskiej, powiatów święciańskiego i trockiego" i ma ich być 11, jak zapewnia redakcya. Nieprzyzwoitość ich postępowania rozumie nawet półurzędowiec wileński, który wyjaśnia, że owi „delegaci" zamieszczają swój protest w „Wil. Wiestn." dla tego, że prasa polska możeby nie przyjęła go do druku, litewska zaś zbyt mało czytana, więc protest w niej zamieszczony nie zwróciłby uwagi. Powodem wystąpienia zacnych tych delegatów jest znowu przedsięwzięta pod opieką ks. Administratora próba załatwienia waśni narodowych w kościele. Chodzi o spisanie ludności litewskiej w parafiach powiatu trockiego. P. p. delegaci uznają próbę za niepotrzebną, bo istnieją dane spisu z roku 1897, jeżeli jednak potrzebne są nowe dane, to zdaniem pp. delegatów, spis należy poruczyć władzom rządowym, do których oni mają specyalne zaufanie.

Duchy żyjących. Londyńskie dzienniki donoszą o następującym wypadku z dziedziny zjawisk spirytystycznych:

Duchowny anglikański Dr Astley udał się przed kilku tygodniami do Algieru, gdzie skutkiem wypadku kolejowego został przeniesiony jako ciężko ranny do szpitala. W jego domu w hrabstwie Norfolk w Anglii pozostał jego zastępca i gospodyni domowa. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zobaczyli oboje przy biurku siedzącego Astleya, który wtedy bawił w Algierze. W kilka dni później zobaczyli Astleya w ogrodzie, ubranego w strój duchownego, zamyślonego nad książką. Zjawisko trwało 5 minut. W godzinę później Dr Astley znajdował się w pracowni, ubrany był w komżę i pracował przy biurku. Zjawisko to wywołało niezwykłe poruszenie wśród domowników. Spirytyści uważać to będą za niezbity dowód tajemniczego przenoszenia się duchów ludzi żyjących z miejsca na miejsce.

Starzec-żonobójca. W wieku, którego rzadko doczekać się można, w 92 roku życia, popełnił mieszkaniec w Meinersdorfie pod Kilonią dawniejszy robotnik Stegelmann ohydną zbrodnię. 45-letnią żonę swoją, z którą żył w trzeciem już małżeństwie, bił kijem dopóty, dopóki jej nie zabił. Stegelmann ma wskutek ataku paralitycznego obie nogi częściowo bezwładne i porusza się na krukwiach, mimo to jest fizycznie dość silnym, jakkolwiek oddaje się pijaństwu. Gdy żona odmówiła mu pieniędzy, zatłukł ją po prostu. Mordercę aresztowano.

Z życia towarzystw.

Z życia młodzieży. Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie p. n. „Polonia" urządza w sobotę 9 b. m. w swoim lokalu przy ul. Szewskiej 23 II p. pogadankę na temat: „Gdzie pochować J. Słowackiego". Pogadankę zagai kol. Matyasik. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

W niedzielę 10 bm. odbędzie się w lokalu tegoż Tow. odczyt na temat: „Ojcowie Kościoła o kobiecie według Bebla". Odczyt wygłosi kol. K. Szafrańska. — Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp po 10 hal. dla członków i wprowadzonych gości, na bibliotekę „Polonii".

Opłatek wspólny odbędzie się w „Polonii" w sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczorem. Wstęp dla członków i zaproszonych gości po 50 hal. od osoby.

Dwa pewne środki przeciw spierzchnięciu rąk i twarzy



Mydło „lecznicze"
MALINOWSKIEGO
z zapachem wody kolońskiej.
Philodermine
(cena 70 hal.).
Skutek nie zawodny, lecz żądać wyrobów MALINOWSKIEGO.

Losy krakowskie.

Po 60 koron wygrały:

(Ciąg dalszy).

31.008, 097, 219, 345, 379, 422, 464, 557, 589, 590, 644, 928, **32**.075, 087, 202, 458, 511, 552, 584, 636, 655, 686, 700, 781, 863, 870, 917, 993, **33**.021, 067, 105, 143, 215, 355, 363, 403, 495, 504, 696, 754, 822, 936, **34**.127, 143, 160, 215, 240, 335, 377, 391, 397, 427, 527, 537, 550, 591, 619, 703, 724, 775, 864, 908, **35**.034, 072, 079, 167, 186, 508, 728, 875, 913, **36** 024, 085, 113, 177, 269, 346, 359, 409, 465, 479, 530, 536, 597, 620, 724, 734, 878, 915, **37**.018, 179, 271, 360, 543, 544, 548, 736, 742, 772, 816, 972, **38**.028, 047, 061, 215, 256, 260, 270, 430, 488, 528, 533, 618, 727, 738, 796, 970, **39**.026, 179, 209, 246 300, 466, 588, 625, 632, 812, 923, **40**.007, 036, 0,79, 258, 357, 413, 473, 625, 673, 717, 762, 948, 982, 989.

41.182, 249, 296, 339, 356, 497, 570, 711, 825, 848, 913, 951, **42**.075, 136, 141, 197, 230, 240, 274, 320, 566, 567, 755, **43**.029, 118, 179, 344, 362, 456, 565, 728, 777, 803, 810, 821, 846, **44**.103, 138, 176, 248, 249, 252, 255, 360, 371, 373, 386, 434, 504, 529, 555, 649, 746, 926, 931, 969, **45**.027, 086, 309, 407, 424, 439, 451, 666, 788, 894, 916, 926, 976, **46**.028, 225, 257, 360, 361, 381, 482, 487, 530, 557, 585, 632, 704, 736, 801, 815, 872, 895, 897, **47**.198 227, 264, 366, 400, 465, 466, 506, 564, 605, 768, 850, 856, 884, **48**,012, 029, 041, 044, 047, 081, 086, 090, 262, 277, 429, **49**.009, 047, 238, 241, 275, 304, 307, 401, 640, 753, 853, 956, **50**.017, 104, 192, 335, 557, 591, 683, 864, 898, 915, 948, 972, 993.

51.009, 011, 036, 096, 160, 214, 245, 464, 470, 588, 632, 636, 704, 770, 809, 924, 950, **52**.096, 117, 138, 183, 199. 203, 272, 367, 581, 674, 691, 708, 717, 719, 761, 781, 823, 928, 960, **53**.281, 307, 403, 429, 438, 510, 542, 543, 710, 745, 826, 835, 919, 945, 963, 968, 976, 996, **54**.119, 146, 331, 354, 430, 432, 441, 497, 570, 572, 592, 613, 649, 689, 713, 768, 931, **55**.021, 164, 188, 210, 401, 409, 488, 513, 551, 575, 747, 751, 753, 773, 844, 868, 877, 886, 910, 918, 962, **56**.088, 261, 292, 293, 420, 431, 495, 504, 532, 632, 667, 743, 814, 927, 978, **57**.042, 260, 333, 352, 412, 699, 738, 833, 987, **58**.053, 088, 142, 149, 188, 358, 366, 406, 435, 439, 475, 487, 627, 654, 767, 860, 865, 871, 921, 955, **59**.110, 118, 300, 356, 404, 430, 526, 636, 780, 788, 800, 802, 921. 976, **60**.109, 191, 343, 362, 366, 403, 431, 435, 500, 572, 576, 620, 655, 673, 808, 870, 907, 919.

61,058, 122, 139, 176, 223, 430, 539, 651, 717, **62**.093, 228, 232, 380, 474, 485, 499, 558, 559, 674, 678, 710, 743, 756, 848, 990, **63**.137, 147, 164, 174, 213, 215, 216, 358, 385, 649, 659, 680, 682, 688, 930, 962, **64**.098, 169, 196, 222, 337, 344, 368, 423, 458, 541, 668, 695, 732, 898, 939, 907, **65**.002, 075, 095, 167, 220, 501, 502, 532, 588, 739, 808, 836, 920, **66**.013, 035, 081, 117, 169, 272, 302, 311, 442, 445, 514, 507, 519, 670, 747, 917, 948, 976, **67**.149, 204, 216, 253, 992, 344, 381, 415, 448, 473, 568. 689, 757, 771, 951, 981, 994, **68**.087, 112, 144, 164, 275, 278, 554, 563, 693, 613. 735, 756, 794, 870, 903, **69**.139. 141, 145, 171. 487, 506, 556, 637, 671, 728, 830, 921, 959, 965, 984, **70**.079, 113, 463, 533, 622, 640, 650. 678, 765, 851, 924.

71.011, 123, 148, 164, 184, 226, 281, 360, 410, 482, 486, 594, 603, 757, 805, 827, **72**.017, 174, 243, 336, 554, 631, 762, 773, 836, 923, 989, 992, **73**.091, 094, 107, 308, 552, 580, 708, 753, 854, 859, **74**.069. 177, 189, 190, 193, 322, 414, 434, 500, 559, 563, 577, 586, 611, 638, 653, 655, 671, 723, 821, 870, 974.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 7 stycznia).

Z Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" donosi, że pierwsze posiedzenie Izby odbędzie się dnia **26 b. m.** Komisya dla reformy regulaminu obradować będzie w dniach 18 i 19 b. m.

Fuzya stronnictw czeskich.

Berno mor. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu mężów zaufania posłów czesko-morawskiego stronnictwa ludowego przewodniczący poseł Stransky powitał zebranych, poczem omawiano obecną sytuacyę polityczną. Wywiązała się obszerna dyskusya. Uchwalono program, przedłożony przez p. Silenyiego z kilku zmianami — i wybrano komitet wykonawczy, poczem przyjęto wniosek p. Budyńskiego, wzywający do ukończenia rozpoczętych rokowań celem **fuzyi czeskiej partyi postępowej z mor. partyą ludową.** Uchwalono też przedsięwziąć kroki w sprawie rychłego zwołania Sejmu morawskiego.

Berno. W środę odbyło się ponowne manifestacyjne zgromadzenie mężów zaufania czeskiego stronnictwa ludowego morawskiego, na którem wyrażono zaufanie posłom z wezwaniem do opozycyi i do położenia końca systemowi koalicyjnych rządów. W rezolucyi uchwalonej oświadczono, że bez Sejmu czeskiego niema mowy o obradach Rady państwa. Przyjęto też wniosek z poleceniem prezydyum, aby wdrożyło akcyę o zwołanie powszechnego wiecu wszystkich czeskich posłów do parlamentu i sejmowych w Pradze.

Stanowisko agraryuszów czeskich.

Praga. (Tel. wł.) Przywódca agraryuszów czeskich Udrzal na wczorajszem zebraniu wyborców w Prelom oświadczył, że agraryusze postanowili odpowiedzieć na niesłychane żądania **Niemców wnioskami nagłymi o rewizyę konstytucyi.**

Oburzenie w Lublanie.

Lublana. (Tel. wł.). **Sytuacya w Lublanie staje się krytyczną.** Oba stronnictwa słoweńskie: liberalne i konserwatywne grożą na jutrzejszem pierwszem posiedzeniu Sejmu gwałtownemi demonstracyami, jeżeli w sali sejmowej pojawi się prezydent kraju. (Znienawidzony przez Słoweńców za wysłanie wojska na demonstrantów lublańskich przed kilku miesiącami. *Przyp. Red.).*

Dr Weckerle w Wiedniu.

Wiedeń. Dr Weckerle był wczoraj na 3/4 godz. audyencyi u cesarza w Schoenbrunnie, przyczem zdał dokładne sprawozdanie o sprawach bieżących. Następnie był u bar. Aehrenthala, u bar. Jorkascha-Kocha oraz u bar. Bienertha, poczem o godz. 4 popoł. odjechał do Budapesztu.

Wiedeń. Dr Weckerle odjechał wczoraj do Budapesztu. Rokowania jego z gabinetem austryackim dotyczyły **sprawy bankowej**, przeprowadzenia w Austryi podatku wódczanego, rokowania z Aehrenthalem w sprawie **bojkotu towarów austro-węgierskich w Turcyi i odszkodowania dla Turcyi za aneksyę.** Weckerle domagał się, by w **najbliższym** czasie rząd wspólny wystąpił przeciw bojkotowi, który wyrządza wielkie szkody przemysłowi węgierskiemu. **Rząd węgierski nie zgodzi się absolutnie na zapłacenie Turcyi odszkodowania.**

Od kierownika ministerstwa skarbu domagał się dr Weckerle szybkiego przeprowadzenia w parlamencie podatku wódczanego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wieczorne dzienniki donoszą z Budapesztu, że stronnictwo niezawisłości jest niesłychanie niezadowolone z pobytu Weckerlego w Wiedniu i z rokowań z rządem austryackim w sprawie bankowej.

Tylko zwykły kontyngent.

Budapeszt. (Tel. wł.). W sprawie wojskowej nastał obecnie pewien zastój. Na razie załatwionym będzie normalny kontyngent wojskowy. W austryackim parlamencie wniesionym on zostanie 19 lub 20 b. m. zaraz na I posiedzeniu Izby. Podwyżka kontyngentu (o 22 tysięcy żołn.) nastąpi później.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 stycznia.)

Starcia na granicy.

Sarajewo. Nie jest prawdziwem doniesienie, jakoby od kul żandarmów austryackich poległo 2 Serbów. — Patrol żandarmeryi odpowiadając na ogień koło Driny, zranił jednego z napastników.

Nowy występ Milowanowicza.

Londyn. „Standard" zamieszcza obszerny telegram ministra Milowanowicza, podkreślający stanowisko Serbów względem aneksyi Bośni. Telegram, który jest tylko streszczeniem mowy Milowanowicza w skupsztynie, opuszcza jednak ustęp o ucisku Słowian w Austro-Węgrzech. Milowanowicz powtarza: Naród serbski żąda emancypacyi Serbów w Bośni przynajmniej o tyle, aby pozostawali oni w ścisłym kontakcie ekonomicznym z Serbią i Czarnogórą, a niezawisłość Serbi i Czarnogóry była zagwarantowaną. Europa również żąda, aby te prowincye posiadały odrębność.

Nacisk na Austro-Węgry.

Londyn. „Times" pisze: Jak długo Austro-Węgry zachowają obecne stanowisko wobec Turcyi, jest rzeczą niemożliwą. aby w najbliższym czasie utrzymany był pokój na Bałkanach, a może i w Europie. Pokój zawisły jest od jakiegokolwiek nieodpowiedzialnego Serba, **który przekroczy Drinę.** Wojna albo też zbrojne powstanie w Bośni, kosztowałoby Austryę więcej ofiar pieniężnych, **niż spełnienie najskrajniejszych żądań Turcyi.**

Wiedeń. (Tel wł.) „N. Fr. Pr." w artykule wstępnym pisze, że rząd serbski nie śmiałby występować tak prowokacyjnie wobec Austryo-Węgier, **gdyby nie otrzymał od Anglii zapewnienia poparcia.**

Król Edward w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Doniesienie agencyi „Fournier", że król angielski przyjedzie w lutym do Konstantynopola, wywarło w wielkiej części tureckiej prasy ogromną radość.

Pretensye Turcyi.

Frankfurt. (Tel. wł.). Prezydent tureckiego parlamentu, składając wizytę ambasadorowi austro-węg. poruszył również kwestye polityczne. Wyraził się on, że normalne stosunki nastaną wtedy dopiero, **gdy Austrya zgodzi się na zapłacenie odszkodowania Turcyi i na autonomię Bośni i Hercegowiny** pod protektoratem Franciszka Józefa.

Nowe rokowania.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że po uroczystościach bairamu, które dziś się kończą, **rokowania między Austryą i Turcyą znowu się rozpoczną.**

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że rokowania bułgarsko-tureckie rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg." donosi z Sofii: Turcya zaprosiła rząd bułgarski do podjęcia ponownych rokowań. Rząd bułgarski odpowiedział, że z przyjemnością uczyni zadość tej propozycyi, ale tylko wtedy, gdy rząd turecki da gwarancyę, że rokowania zostaną pomyślnie załatwione. Bułgarya jednak nie zapłaci nic za uzyskanie niezawisłości.

Reakcya w Chinach.

Berlin. (Tel. wł.). Z Pekinu donoszą: Wskutek dymisyi Juanszikaja partya reakcyjna wzięła górę. Stosunki wewnętrzne przypominają czerwiec 1900 roku. Postawa Chin wobec cudzoziemców jest groźna. Klika reakcyjna wysokich urzędników mandżurskich grozi krwawą rewolucyą wewnętrzną.

Koniec przyjaźni turecko-greckiej.

Saloniki. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących tu ze wszystkich stron kraju, **zaostrzył się stosunek między Turkami a Grekami.** Władze tureckie wykonują energicznie instrukcye komitetu młodotureckiego w sprawie szkół greckich, wprowadzające do nich język wykładowy turecki. Nadto komitet młodoturecki z powodu dążeń Grecyi do aneksyi Krety wezwał Turków do rozciągnięcia bojkotu także na towary greckie. **Albańczycy grożą Grekom w Macedonii rzezią.**

Zamordowanie opata.

Salonika. Na moście Męczenników zamordowano w Chrizostamos **opata klasztoru na górze Atos.**

Bojkot na bojkot.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski ze względu na bojkot towarów bułgarskich w Turcyi postanowił zastosować środki represyjne przeciw przywożeniu towarów tureckich do Bułgaryi.

Giełda — spokojna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przed południem nastąpiła zwyżka, ponieważ spokojniej rozpoczęto oceniać stosunki serbskie.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 stycznia.)

Akcya ratunkowa.

Messyna. Z gruzów wydobyto jeszcze **dwie osoby żyjące.**

Rzym. Komisarz rządowy z Messyny doniósł telegraficznie pod datą 6 bm., że wczoraj wydobyto tam z pod gruzów jeszcze **10 żywych osób. Dotąd uratowano 300 osób.** Wydobyto także papiery wartościowe kilku banków. Do Palermo wysłano stąd 81 więźniów.

Reggio. We wszystkich gminach okręgu Reggio ogłoszono stan wyjątkowy.

Połączenie kablowe.

Rzym. Zniszczone skutkiem trzęsienia ziemi kable naprawiono, wobec czego połączenie telegraficzne między Rzymem a Sycylią jest ułatwione.

Zgromadzenie na gruzach Messyny.

Messyna. Wczoraj odbyło się na gruzach miasta zgromadzenie przy udziale licznych senatorów i deputowanych. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się odbudowania miasta i wyrażającą całemu światu cywilizowanemu podziękowanie za pomoc niesioną Włochom.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 7 stycznia.)

Zjazd narodowej demokracyi.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj rano Zjazd narod. demokratów przeprowadził dyskusyę nad wnioskami Dra Grabskiego w sprawie rolnictwa. Zjazd przyjął odnośne rezolucye (o ubezpieczeniu bydła. o utworzeniu kraj. Rady rolniczej, wybieranej przez Kółka i stowarzyszenia rolnicze i t. p.).

Następnie Zjazd **przeprowadził dyskusyę** nad kwestyą kobiecą i robotniczą i uchwalił **rezolucye prof. Zakrzewskiego, żądającą szczegółowej organizacyi robotników w łonie stronnictwa oraz uwzględnienia w programie kwestyi kobiecej.**

O reformie wyborczej referował Dr Rozwadowski i **polecał gorąco kataster narodowy. Zjazd uchwalił w tej sprawie rezolucyę, apelującą do Sejmu, by przeprowadził niezwłocznie gruntowną reformę** ordynacyi wyborczej, **znoszącą kurye dzielące kraj na stany i opierającą Sejm na równie szerokiej jak parlament podstawie wyborczej i wprowadzającą kataster narodowy w okręgach wschodnio-galicyjskich. Zjazd wyraża przekonanie, że kataster narodowy w ordynacyi sejmowej i parlamentarnej jest postulatem narodowym.**

O godz. 12 1/2 rozpoczął referat o kwestyi ruskiej Dr Buzek, poczem przemawiali pp. Balasitz i Battaglia.

Izwolski w łasce u cara.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Fr. Presse" donosi z Petersburga, że car przyjmując Chomiakowa mówił o mowie **Izwolskiego** i wyraził zadowolenie, że Izwolski mimo trudnych warunków wypowiedział mowę **bardzo** ostrożną i ominął trudności.

Przemilczany wykład.

Petersburg. W Tow. literackiem **wygłosił** p. Grabowski (Rosyanin), przyjęty oklaskami wykład w duchu przyjaznym dla Austryi. Na odczycie było wiele deputowanych. Grabowski wskazał, że Bośnia powinna się czuć szczęśliwą, że połączoną zostanie stale z wysoką kulturą Austro-Węgier, które doprowadzą Bośnię do dobrobytu i porządku. **Dzienniki przemilczają wykład Grabowskiego.**

Bojkot mąki niemieckiej.

Olzen. Celem zapobieżenia importowi mąki niemieckiej młynarze szwajcarscy uchwalili wczoraj ogłosić **bojkot na mąkę niemiecką.** Gdyby bojkot ten nie okazał się dość skutecznym, ma bojkot być rozszerzony **na wszystkie artykuły sprowadzane z Niemiec.**

Kłopoty finansowe Wilhelma II.

Berlin. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm II ze względów oszczędnościowych nie pojedzie w tym roku na Korfu.

O karę śmierci we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Ministrowie Clemenceau i Briand odbyli konferencyę w sprawie **wyroków śmierci, które w liczbie 22 mają być wykonane.** Clemenceau przyszedł do przekonania, że część wyroków śmierci **musi być wykonaną**, ponieważ wśród ludności budzi się niezadowolenie coraz większe z powodu ciągłego ułaskawiania nawet bardzo ciężkich przestępców.

Nowe trzęsienia ziemi.

Keczkemet. (Węg. b. koresp.) We środę o godz. 3·35 dało się tu uczuć trzęsienie ziemi. O godz. 6 zauważono dalsze trzęsienie 2-krotnie.

Paryż. Wczoraj wieczorem na wyspie Teneriffa odczuto silne trzęsienie ziemi, które trwało 12 sekund. Wypadku nieszczęśliwego nie było. Ludność jest mocno zaniepokojona.

Dżuma na Azorach.

Lizbona. Liczba osób, które zachorowały na dżumę na wyspie Fayal, wzrosła.

Z Persyi.

Teheran. Saad el Dauleih został zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeig." donosi z Teheranu, że szach wydał rozporządzenie, zaopatrzone 38 podpisami najwyższych dostojników duchownych, **znoszące konstytucyę perską.**

Bojkot w Turcyi.

Konstantynopol. Bojkot towarów austryackich i Lloydu austryackiego trwa dalej. Jednakże w niektórych miejscowościach zauważyć się daje opozycya przeciw ruchowi bojkotowemu. W kilku wypadkach udało się przez energiczne wystąpienie lub podarki pieniężne umożliwić wyładowanie i transport towarów austryackich.

Z ostatniej chwili.

Kradzież w Bibliotece Jagiellońskiej.

Donoszą nam via Lwów **o wielkich kradzieżach drogocennych dzieł** w Bibliotece Jagiellońskiej. Przypadkowo odkryto sprawcę kradzieży. Jest nim niejaki Władysław Wiączek, słuchacz praw, który od jesieni z. r. przeniósł się do Lwowa i tam odgrywał pewną rolę jako dyrygent chóru akademickiego.

Śledztwo wykryło, że Wiączkowi udało się na podstawie sfałszowanych świadectw z egzaminów państwowych otrzymać nominacyę na praktykanta konceptowego w krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie. Do krakowskiej biblioteki miał wolny wstęp przy pomocy kluczy, jakie jego ojciec, zatrudniony jako woźny w bibliotece miał u siebie do przechowania. Prokuratorye lwowska i krakowska rozpoczęły już śledztwo i wydały rozkaz przyaresztowania Wiączka. Ten jednak tymczasem **uciekł**: ślad po nim zaginął.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.
Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny Krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

Kalendarze 1909!
Posłańca Serca Jezusowego 60 h. Prawdy 40 i 50 h. Wojnara: Polski Maryański 80 h. Gospodarz 80 h., Polak 80 h., Wielki ilustrowany powszechny 2 K., Misyjny OO. Trapistów 60 h. Szkoły ludow. 90 h. i 2 K. oraz blokowy 1 K. Karola Miarki: Katolicki 30 h., Maryański 70 h., Święta Rodzina 60 h.. Skarb domowy 1 K. 20 h. Kartkowe do zdzierania po 40, 50, 60 h. i t. p., same bloki, oraz rozmaite kieszonkowe, pugilaresowe itp.
W HANDLU
K. Zajączkowski Kraków, Plac Maryacki L. 8.
Kalendarze 1909!

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, ULICA ŚW. JANA L. 6.
(HOTEL SASKI).
Telefonu Nr. 708.

wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratorym ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolęd, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił

Ks. Leonard Solecki,

proboszcz obrządku ł. w Brzeżanach.

Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.

Za nadesłaniem **6 kor. 60 hal.** wysyła franco powyższa księgarnia. 1477

L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju.
Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1351 0

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS“
VELBURG P. 46 BAWARYA.



Miliony panów i pań używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratyczne delikatności [illegible] **„Feeoliny“. „Feeolina“** jest mydłem z 42-[illegible] najszlachetniejszych [illegible] Zapewniamy, że [illegible] zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. przy używaniu **„Feeoliny“** znikają bez śladu. „Feeolina“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby [illegible] „Feeoliny“ nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.**

M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45. W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A B. Nadto [illegible] dostać można w wielu składach, aptekach i drogueriach Monarchii

---

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opak. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·20 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Greckiego.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 1570 7—1

Wyszło z druku: Prof. Dr. M. Perty:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Nowej Reformy.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński **„Balsam Mos“** Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działać zaczynają róść. Ręczymy, że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos“** mogę Panom donieść że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. **Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.**

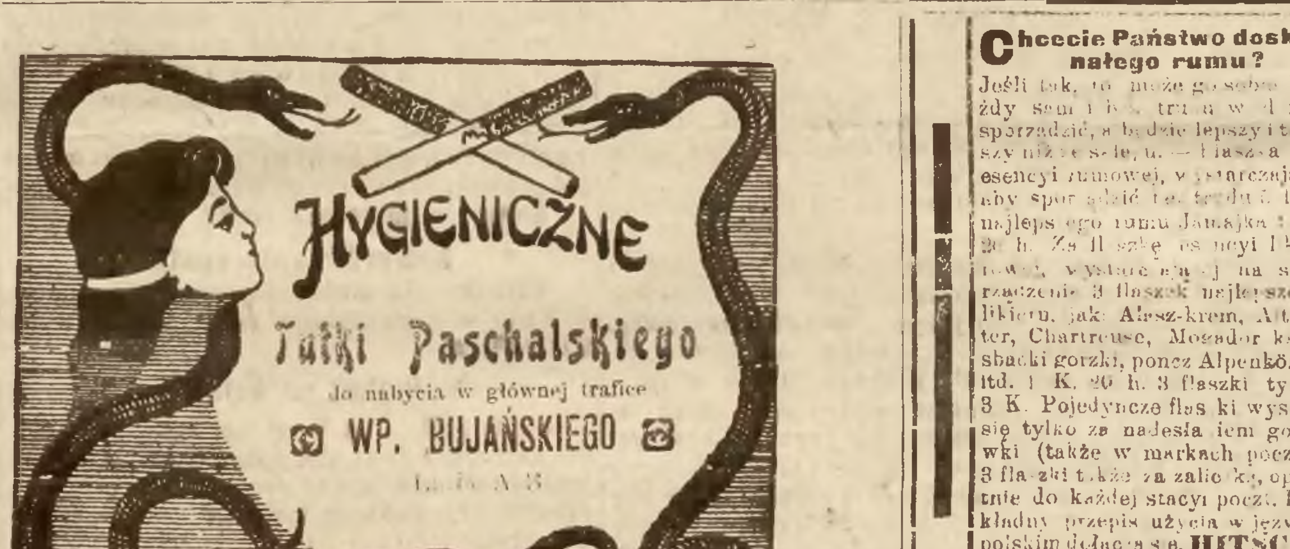
Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart korresp. 10 h. a listów 25 h.) 1381 1—1

Wyrób austryacki!



Jerzy Schicht T. A Aussig. n/Ł. w Czechach i w Mor. Ostrawie na Morawach.



R. Ditmar

Kraków, Rynek 22, naprzeciw odwachu.

Wystawa i Sprzedaż Gwiazdkowa

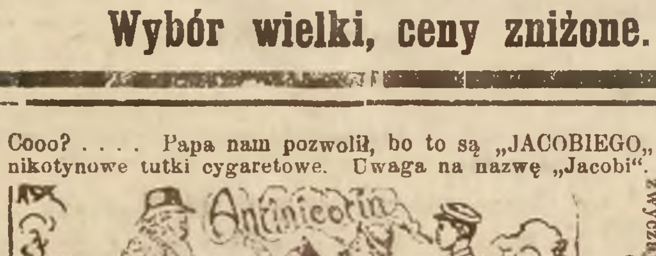
Lampy, świeczniki, lichtarze.

Oddzielny dział:

Serwisy porcelanowe, zastawy szklane, Garnitury na umywalnie, Figury terrakotowe, Szkło kryształowe i montowane.

Wybór wielki, ceny zniżone.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO„ antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi“. 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

WĘGLE i KOKS

pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i przemysłowych do każdej stacyi kolejowej dostarcza po cenach konkurencyjnych firma polska

Jan Ferdyn, we Wiedniu XIII/2, Einwanggasse l. 4.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż te sklepowe. [illegible] flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić [illegible] najlepszego rumu Jamajka [illegible] K [illegible] h. Za 1 flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Ansz-krem, Altvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.) 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 87

Marka ochronna: **„Kotwica“**

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1 40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety
No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Budzik konkurencyjny
Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr. 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4

Wdowa

w średnim wieku przyjmie posadę zarządu domem u wdowca lub inne podobne zajęcie. A. M. post. rest. Kraków. 1559 2—1

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ZAROBEK DLA KAŻDEGO.

15 KORON tygodniowo i więcej może każdy zarobić przez wyrób przedmiotów dla naszego zakładu, na patent. maszynie do plecenia **SLAVIA.**



35 KORON i więcej może każdy zarobić przez wyrób i sprzedaż przedmiotów na naszej patent maszynie do plecenia **SLAVIA**

Libal i Spółka

protokołowane towarzystwo w Pradze II. ul. Vodickova 25 a.

Nauka zupełnie bezpłatnie.
Żądajcie objaśnień we własnym interesie. —
Oddalenie nie stanowi przeszkody,

Dwuletnia gwarancya. Pisemna gwarancya za wyroby z naszego materyału. — Oddalenie nie stanowi przeszkody.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty poleca

Bolesław Wierzejski
MAGAZYN NOWOŚCI
w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Potrzeba kilka panien

zdolnych, które już w tym zawodzie pracowały do sklepu masarskiego. Zgłoszenia Stefan Sieczkowski Kraków, ul. Sławkowska 11.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Wina węgierskie

czerwone, i białe pod gwarancyą naturalne, przyjemne i smaczne, wysyłam koleją w beczkach po 34 litrów i pocztą w beczułkach po 4 i ćwierć litra, wszystko opłatnie, a mianowicie: z r. 1907 34 l. kor. 24, 4¼ l. kor. 3·50, — z 1905 kor. 28 względnie kor. 3·90, — z 1904 kor. 29 względnie kor 4, — z r. 1900 kor. 34 względnie kor. 4·60 — z r. 1895 kor. 38 względnie kor, 5, — z r. 1890 kor. 46 względnie kor. 5·80, — z r. 1885 kor. 52, względnie kor. 7. **Miód pszczelny** najlepszy deserowy jasny lub żółty 5 kg. puszka opłatnie K. 7. — **Mak niebieski** z r. 1908, w najlepszym gatunku 100 kg. opłatnie do każdej stacyi kor. 2. (woreczek poczt. 5. kg. K. 2·60. **L. Altneu, Versecz Węgry nr. 11.** 1464

W Koszarach przy ul. Rakowickiej
(Feldhaubitz-Regiment Nr. 1.
jest do wydzierżawienia

Nawóz koński

na rok 1909. Zgłosić się można między godz. 10—12 przedpołudniem w kancelaryi pułku (Proviantur). 1555

WINCENTY SATALECKI
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI 1150

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Handel korzenny

dobrze prosperujący, obok Krakowa na miejscu Starostwo z powodu wyjazdu właściciela jest zaraz pod dobrymi warunkami do nabycia. Wiadomość u Wład. Kłosińskiego Czarnowiejska 9 I p. 1563

Osoba inteligentna

przyjemnej powierzchowności, energiczna lat 28, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem poszukuje miejsca gospodyni zarządczyni od 1 lutego b. r. Adres: Poste restante 444 Nisko, 1561 3—1

Panna lat 17

miłej powierzchowności poszukuje zajęcia w odpowiednim handlu lub w drukarni jako pomocnica; — przyjmie również miejsce u starszej samotnej osoby do towarzystwa. Adres: Anna Ślósarz, Lachowice. 1568 4—1

DO NABYCIA

pod korzystnymi warunkami w drodze kupna sprzedaży lub zamiany

WILLA

w oddaleniu 25 minut drogi od Krakowa, obszerna wygodnie urządzona, z budynkami gospodarczymi, inwentarzem żywym i martwym. Ogród owocowy o obszarze 6 morgów, około 1400 szczepów owocowych najszlachetniejszych gatunków, szparagarnia, oranżerye 5 morgów roli. Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adw. Dra Faustyna Jakubowskiego w Krakowie ul. Bracka l. 10.

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje pracy w prywatnych domach do szycia. Adres: Plac W.W. Świętych l. 9. oficyny. 1569

Jest do sprzedania

okazały pies

bardzo łagodny, maści złoto-żółtej spodem białawy, rasy „Bernard“ wiek niecały rok. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

Do sprzedania:

Biura machoniowe. **Dywan** perski (duży). **Pas słucki, Szafy** inkrust. **Komody** z bronzami inkrust. **Sekretarze** antyczne. **Garnitur** machon. z bronzami, **Lustra** machon. i złocone, **Stoły i stoliki** inkrust. **Zegary, Porcelana** oraz bardzo wiele pięknych mebli antycznych, jakoteż i zwykłych. 1392 0

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5., I-sze piętro.

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach, wysyła opłatnie za 8 kor. Ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 1305 10—6

Proszę żądać
gratis i franko



mój bogato illustrowany polsk. Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

Pierwsza
FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX Nr. 693
(CZECHY).

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskop-“ K. 7. Srebrny prawdziwy remontoir otwarty K. 7. Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1154 30—6

W WIEDNIU

pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie

HELENA EGEROWA

VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T. 109.

Wyprzedaż gwiazdkowa Fortepianów i pianin

najlepszej marki, wypróbowanych i wystrojonych przezemnie jako fachowca.

Od sprzedaży z otrzymanej gotówki ofiarowuje 2 proc. na tow. szkoły lud.

ZYGMUNT RABA

fortepianista, ul. św. Jana L. 13. w Krakowie.

Ceny bezkonkurencyjne.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.